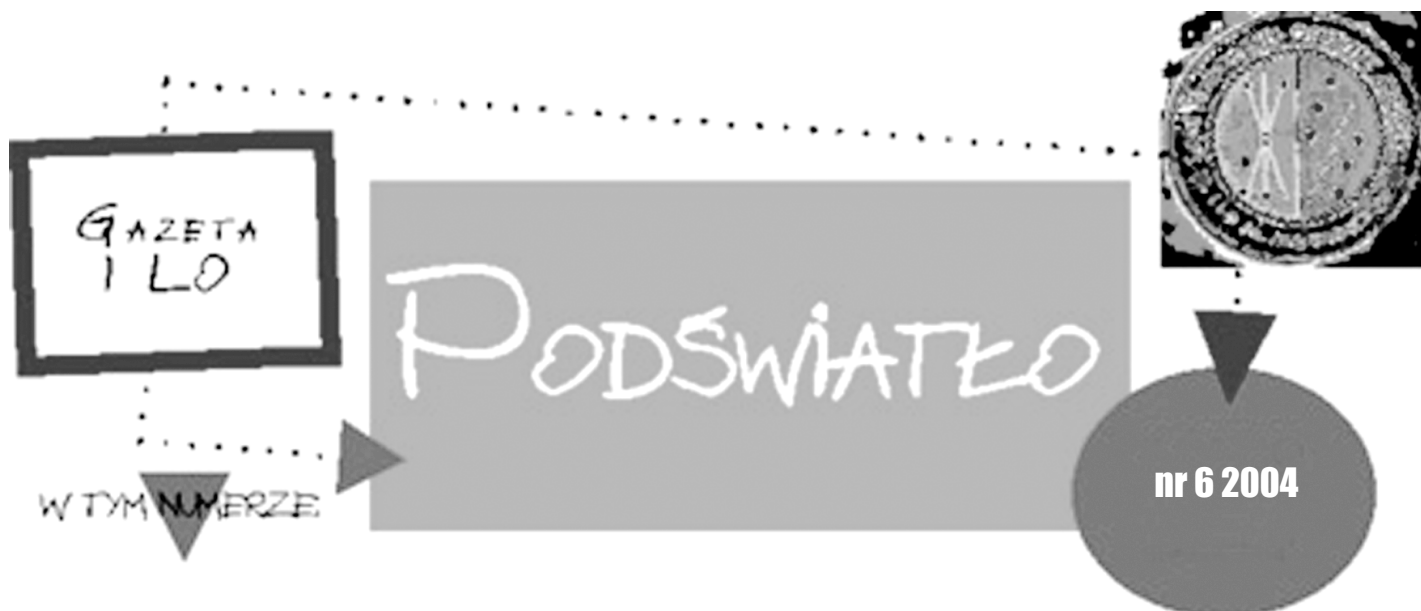




-2 str- wstępniak i
dziennikarz pod lupą

-3 str- Kalendarium

-4 str- facet, czyli słów
kilka o płci brzydkiej

-5 str- Korkociąg 2

-6 str- Nowa matura =
większy stres?

-7 str- Nowi nauczyciele
w naszej szkole

-8 str- Czesław Miłosz

-9 str- Exegi
Monumentum

-10 str- Nasza twórczość

-11 str- Sport

-12 str- Pozdrowionka

-13 str- Recenzje

-14 str - Humor

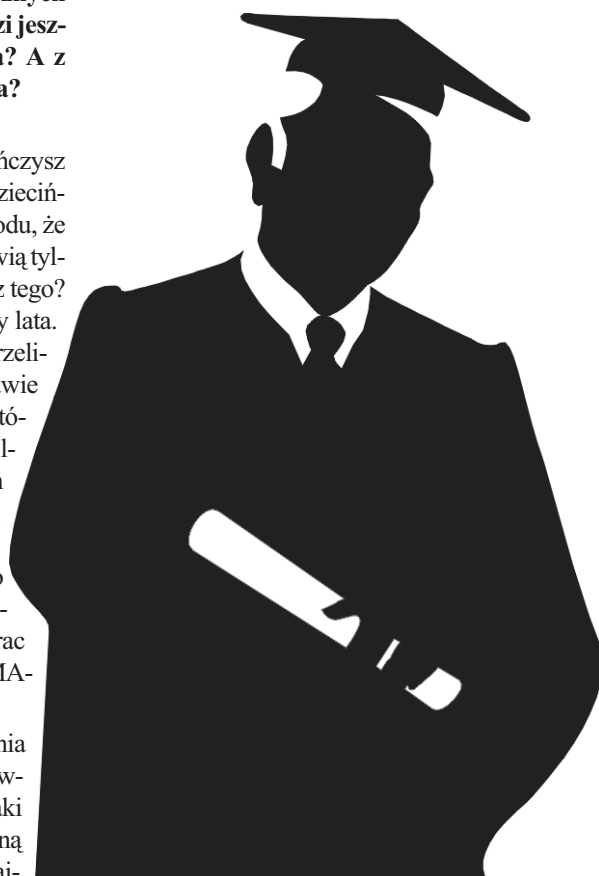
NOWA MATURA = WIĘKSZY STRES?

Kwiecień... Kwiecień i co? Rozpoczyna się Egzamin Dojrzałości.

Od pokoleń jest postrachem tysięcy hord młodzieży licealnej. Teraz budzi jeszcze większy popłoch. Nowa matura? A z czym to się je, proszę pana profesora?

Przekraczając próg liceum kończysz najpiękniejszy okres swojego życia – dzieciństwo. Dlaczego? Z tego prostego powodu, że już od drugiego września wszyscy mówią tylko o jednym: MATURA. Hm... I cóż z tego? Niby nic, masz przecież do niej aż trzy lata. Ale jak się okazuje po dokładnym przeliczeniu owe trzy lata okazują się zaledwie kilkunastoma miesiącami, podczas których musisz „przerobić” materiał z kilkunastu przedmiotów, na kilka z nich kładąc szczególny nacisk. Twoją szarą codziennością stają się klasówki, kartkówki, odpytywania oraz ciągłe widmo braku szansy (którą to straciłeś nie wiadomo kiedy). Dodaj do tego nawał prac domowych i ciągłe obsesyjne myśli o MATURZE... Uff...

Dlatego już od drugiego września należy wziąć się ostro do roboty, a wówczas Egzamin Dojrzałości nie będzie taki straszny. Oprócz tego mam jeszcze jedną (na pewno zbawienną) radę: przeczytajcie ten artykuł!



Wstępniaczek

Witamy wszystkich naszych nowych i starych, wiernych niczym pieski, które jedzą raz na kilka miesięcy Czytelników. To oczywiście nawiązanie do częstotliwości, z jaką mieliście niewątpliwą przyjemność czytać naszą gazetkę. Właśnie czytacie wstępniaka do jubileuszowego numeru „Podświatła”, minął rok, a więc

czas na krótki rachunek sumienia i kilka postanowień. Przede wszystkim postaramy się przygotowywać gazetkę na tyle sprawniej, abyście mogli częściej i regularnie cieszyć się jej lekturą. Poza tym chcemy Was, drodzy Czytelnicy zachęcić do współpracy z nami – jeżeli lubicie tworzyć, jak zawsze dział „Nasza twórczość” wygłodniała czeka na Wasze wiersze czy opowiadania, wystarczy zgłosić się do klasy drugiej „c” lub drugiej „d”.

Po wakacjach redakcja „Podświatła” przeszła lekki lifting (a może tuning? ;P) i klonowanie – już w następnym numerze będziecie mogli odurzać się świeżością radosnej (lub nie) twórczości nowego narybku współczesnego dziennikarstwa – oto w szeregi twórców „Podświatła” wkraczają uczniowie klas I „c” i I „d” (ach, „Młodości!, Ty nad poziomy wylatuj!”), ale uspokajamy Czytelników – zmurzała część zgREDakcji nie zamierza się nimi wyręczać (a przynajmniej w granicach rozsądku... i wytrzymałości pierwszaków ;)). Inną zmianą personalną jest odejście ze stanowiska zgREDaktorki naczelnej

Kasi Złotnik, która musiała opuścić nasz piękny kraj. Jej miejsce zajęła Kasia Cisak z klasy II „c”.

Jubileuszowe „Podświatło” ma dla Was porcję nowych artykułów, felietonów, ciekawostek, znajdziecie w nim również stałe rubryki – recenzje, wywiady... Odsyłamy do pełnego menu, czyli spisu treści.

Bonne appetite!

Ola Matysiak i Kasia Cisak

Dziennikarz pod lupą

KULISY KONFLIKTU NASZEJ FELIETONISTKI ZE ŚWISTAKAMI!

Magda Harkot jest felietonistką „Podświatła” znaną Czytelnikom jako Flipuś. Od paru lat nęka ją zamaskowane świstaki. Opowiada nam o tym, jak sobie z tym radzi.

Podświatło: Twoje felietony są pełne humoru i sarkazmu, czy na co dzień patrzysz na świat tak samo ironicznie i prześmiewczo?

Magda: Ironicznie? Nie. Jestem grzeczną dziewczynką ;-), która po prostu zauważa różne dziwne rzeczy. To otaczający nas świat jest śmieszny i aż się prosi, żeby napisać o nim coś wrednego.

P: Jak sądzisz, czy absurd jest potrzebny w życiu?

M: Myślę, że tak. Jeśli

wszystko byłoby z góry zaplanowane i łatwe do przewidzenia, podporządkowane logicznemu biegowi rzeczy, umieralibyśmy z nudów. Dobry absurd nie jest zły <śmiech>.

P: Czyli wzięłabyś udział w międzyplanetarnych mistrzostwach skoku przez kreskę narysowaną na ścianie?

M: No jasne! Jestem mistrzynią w tej niezwykle popularnej dyscyplinie ;-)

P: Jesteś optymistką?

M: Tak, jestem wielką optymistką. Staram się wszystko widzieć w „różowych barwach”. Niestety, często się rozczarowuję :-)

P: Wiem, że próbujesz rozwiązać problem korków na korytarzach – po raz kolejny poruszasz ten temat w swoich felietonach...

M: Nie mam pojęcia jak im zaradzić! To już drugi rok, a nadal boję się wyjść na korytarz w obawie przed rozwścieczonym tłumem. Jeśli artykuły nie pomogą, zacznę chodzić do szkoły z bejsbolem!

P: Jaką lekturę poleciłabyś ludziom z poczuciem humoru?

M: „Listę przebojów” Gillian

Cross. Chyba mało znana książka, ale świetna. Polecam!

P: Czy możesz przybliżyć naszym Czytelnikom istotę twojego konfliktu ze świstakami? Jak sobie radzisz z ich stałą inwigilacją?

M: TAK! Przyznaję się! Ukradłam im wszystkie sreberka! Teraz nie mam chwili spokoju, one są wszędzie! Ale poszczuję je moim pię-

ciokilowym (rudym- dop. red.) kotem...

P: Możesz kogoś pozdrowić

M: No więc... pozdrawiam moją piękniusią klasę II „c”! I wszystkich znajomych :-)

Rozmawiała K.



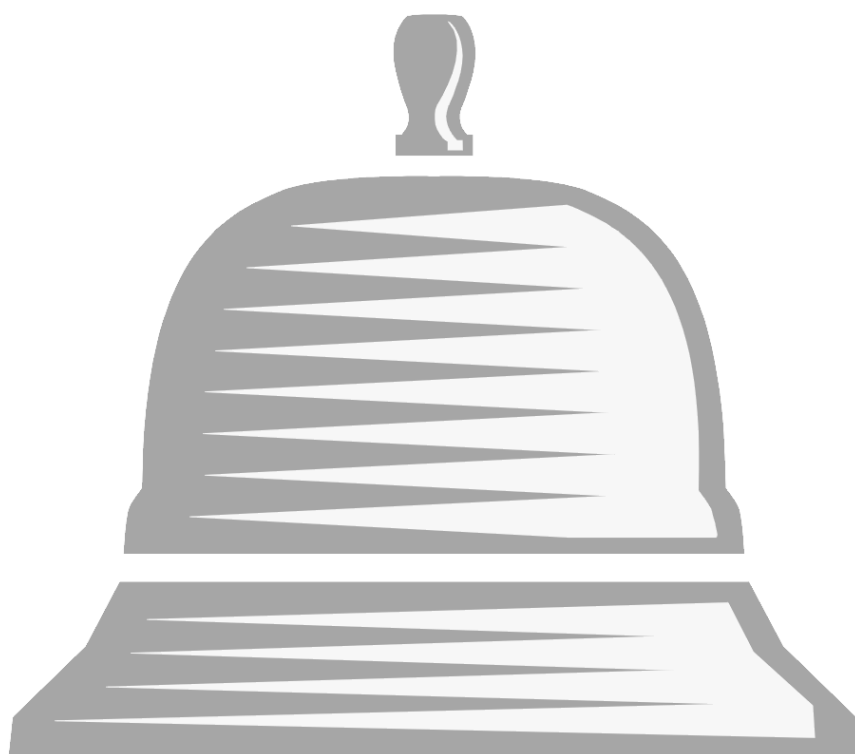
Kap, kap płynie czas...

Już prawie nikt nie pamięta o wakacjach, ale z pewnością wielu z Was marzą się kolejne. Ku tak zwanemu pokrzepieniu serduszek zamieszczamy zatem KALENDARIUM WYTCHNIENIA na bieżący rok szkolny :

- 1) Jeśli wcześniej nasza szkoła zdecyduje się na odpracowywanie, wówczas **12 listopada 2004 r.** będzie dla nas dniem wolnym od szkoły.
- 2) Od listopada już coraz bliżej do **grudnia i Świąt**, czyli przerwy świątecznej trwającej w tym roku od **23 do 31 grudnia**.
- 3) Ferie zimowe nastąpią niebawem po przerwie świątecznej (dobra wiadomość dla malkontentów narzekających na ubiegłoroczny późny termin ferii) i będą trwały od **17 do 30 stycznia 2005 r.** W tym samym czasie leniuchować będą także uczniowie województw Podkarpackiego, Pomorskiego, Śląskiego i Warmińsko-Mazurskiego.
- 4) Po feriach chodzimy do szkoły tylko cały luty i kawałeczek **marca** - wiosenna przerwa świąteczna potrwa **od 24 do 29 marca 2005 r.**
- 5) Wakacje zbliżają się, drogi nasz Czytelniku wielkimi krokami! Nadejdą już **25 czerwca 2005 r.**

Sami widzicie, chwil wytchnienia będzie w tym roku sporo, toteż mam nadzieję, że dzięki temu malutkiemu zbiorowi dat łatwiej Wam będzie przestać marudzić i wstać z łóżka, by popędzić do szkoły i przeżyć w niej kolejny dzień zbliżający Was do upragnionych wakacji.

K.



FACET

Czyli o płci przeciwnej (do pięknej) słów kilka (dla czytelników- mężczyzn ze skłonnościami do niekontrolowanych wybuchów agresji- ostrzeżenie: nie czytać części pierwszej artykułu).

Feministycznie...

Kiedy zacne zorganizowane i dobrze zorientowane w świętach wszelakich grono koleżanek klasowych poinformowało mnie o kolejnej składce uprzytamniając mi przy okazji, że 30 września jest Dniem Chłopaka, skłoniło mnie to do chwili refleksji nad tym okropnym podgatunkiem człowieka.

Już samo legendarne powstanie mężczyzny było karygodnym spiskiem przeciw kobiecie. Był to zwyrodniały dowód dominacji mężczyzn nad uciemięzionym ludem niewieścim – Adam (niech przeklętym będzie to imię!) pojawił się na świecie jako pierwszy i on posłużył za substytut Ewy. Dokładniej jego żebro. I właśnie ono – żebro, ten cudownie wygięty element naszego szkieletu zapoczątkowało erę ucisku kobiet. Mężczyzna – pan i władca od początku świata, karmiąc swoje ego wielkości wieloryba błędnym przekonaniem o swojej niesprawiedliwej, wiecznie mu należnej hegemonii – przez stulecia chełpi się pierwszym krokiem na ziemskim padole i (co jest oczywistym symbolem dyskryminacji płciowej) na Księżycu, a także brakiem talii. Brak ten jest źródłem jego destrukcyjnej siły, braku zgrabności i wdzięku. Brzydoty. Oczywistym jest fakt, że mężczyźni zwyczajnie kobietom talii zazdroszczą. Przyjrzyjcie się, drogie Czytelniczki, jak bardzo pokracznie wyglądają samce człowieka, kiedy biorą się pod boki. Wówczas niewiele różnią się od małp. Wyczuwalne w ich postawie jest nerwowość, przepełnione lękiem poszukiwanie wcięcia, na którym mogłaby spocząć ich zestresowana dłoń, a że takiego nie znajdują, muszą wykorzystywać w tym względzie biedne kobiety. Jest to w istocie podstawa męskiego władczego punktu widzenia na płęć przeciwną. Ta z kolei płęć nie zdaje sobie sprawy z tego, jak bardzo jest przeciwna, ponieważ dominacja samców zdeformowała cywilizację pod tym kątem.

Istnienie kobiet warunkuje istnienie higieny. Mężczyźni, zwłaszcza młodzi lubią załatwiać, a także z barbarzyńskim upodobaniem obserwować spływający z ich włosów tłuszcz, co czyni ich istotami odpychającymi. Poza tym (co jest konsekwentnie cenzurowane w mediach) mężczyźni mają niższy iloraz inteligencji i są płytkimi manipulatorami, których głównym argumentem jest zazwyczaj argument pięści.

Ich okropna władczość doprowadziła do nagminnej i obyczajowo przyjętej dyskryminacji kobiety.

Jednakże w opozycji do tekturowej (tylko to słowo należycie oddaje propagandowy charakter tego zjawiska) dominacji mężczyzn staje niewątpliwa, rzeczywista, prawdziwa, wszechmocna SIŁA KOBIECI! Niestety uciemięzione niewolnice często nie zdają sobie sprawy ze swojej rewolucyjnej mocy...

Uwielbiająco...

Kiedy zbliża się Dzień Chłopaka myślę o tej dacie z utęsknieniem odliczając do niej dni i już zawczasu szykuję wymyślne prezenty. Staram się też tego dnia wyręczać wszystkich napotkanych mężczyzn, a to wyrwę listonoszowi torbę i obejdę z nią całe osiedle roznosząc pocztę, a to naprawię cieknący kran, a to odrobię lekcje za wszystkich kolegów. Robię to wszystko co prawda gorzej niż oni sami, ale wybaczą mi dobrodusznie to zachowanie, bo pełni ciepła i wyrozumiałości rozumieją mój niezdar-ny gest pokłonu w ich stronę.

Mężczyźni...

czymże bez nich są kobiety? Te wietrzne, nietrwałe puchy marne, takie nieporadne. Wyobraźcie sobie, co by było, gdyby Ewa była sama jedna jedyna samiuteńka na świecie. Z kim mogłaby porozmawiać? Komu mogłaby ugotować pyszny obiad? Kto przynosiłby jej kwiatki i z uroczym roztargnieniem przypominał sobie o rocznicy ślubu?

Bez mężczyzn – to zbyt banalne, ale należy to sobie uświadomić po raz wtóry- świat byłby pełen chaosu i zawiści. Miejsce wielu kobiet jest w kuchni i tylko tam, są bowiem zbyt kłótlive i na dobrą sprawę, same nie wiedzą, czego chcą. A powinny być łagodne i miłe wobec mężczyzn, bo bez nich nie dałyby sobie rady. Ich żeńskie głupkowate przekonanie, że mogą nimi sterować, jak to tylko się ich wciąż waśniącym się jaźniom podoba wynika z pewnego kompleksu. Jest to kompleks wcięcia. Kobiety posiadając talię odczuwają głębokie poczucie niedoskonałości, niedoboru.

Widząc prostą sylwetkę mężczyzny dostrzegają w nim stabilność, której mu zazdroszczą. Potrzeby i problemy kobiet są o wiele bardziej zawiłe ze względu na wspomnianą już przeze mnie dezorientację w świecie i niestałość. Z tego zaś powodu nawet nie zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo potrzebują męskiej opieki, rzeczowości, logiki. Mężczyzna to stworzenie niesamowicie inteligentne, dlatego stanowi dla kobiety wyborne oparcie i uzupełnienie jej licznych niedostatków. Należy zdać sobie wreszcie sprawę z tego, jak wiele dokonań zawdzięcza się rodzajowi męskiemu – rola kobiety w dziejach cywilizacji to przecież wyłącznie rodzenie wspaniałych mężczyzn, którzy dzięki swojemu sprytowi, wrodzonej mądrości i umiejętności poskramiania złych emocji na swoich barkach dźwigali ciężar odpowiedzialności za całą historię świata, a przy tym musieli opierać się pokusom czyhających na nich ze strony chciwych i zawistnych heroin i wampów. Nie oznacza to, że gatunek męski jest nieczuły. Wprost przeciwnie! Nie ma na świecie istot bardziej

romantycznych, oddanych i czułych niż mężczyźni. Niestety potrafią też równie mocno cierpieć przez niewzruszone ich poświęceniem kobiety. Myślę, że każda z nas powinna zdać sobie sprawę ze swojej niszczyielskiej siły i stać się przynajmniej odrobinę rozsądniejsza i wdzięczniejsza w swoich kontaktach z mężczyznami...

Przytomnie...

Facet jaki jest każdy widzi – też człowiek.

Podobnie jak niejedna kobieta pełen sprzeczności. Nie zamierzam spierać się z nikim, czyja rola jest ważniejsza dla świata- kobiety czy mężczyzny, bo jasne jest to, że są one równorzędne. Pewne jest więc, że oba rodzaje nie potrafią bez siebie hasać po ziemskim padole i że nie są pozbawione wad (ani zalet). Oczywiście jest, że nie należy popadać w żadne z powyższych skrajności, bo zakończy się to wyginięciem gatunku poprzez zagłaskanie bądź destrukcyjną nienawiść do mężczyzn. Pozostaje jeszcze klonowanie, ale to temat na jakieś inne święto, którego jeszcze nie ustanowiono...

K.





KORKOCIĄG II

Znowu na naszych korytarzach pojawiły się korki.

Podobnie jak w ubiegłym roku, wraz z nadejściem września przez nasz korytarz nie da się przejść bez uszczerbku na zdrowiu.

I jak pięknie widać, że historia lubi się powtarzać. To ja się w tamtym roku tak namęczyłam, prosiłam : „LUDZIE, NIE PCHAJCIE SIĘ TAK”, po pewnym jednak czasie dostrzegłam pozytywne efekty swej działalności. No a teraz przyszły nowe klasy i cały ten cyrk zaczyna się od nowa! A żeby nie powiedzieć, że jest jeszcze gorzej! Nasze kochane korki wróciły!!! Dziwnym zbiegiem okoliczności, zaraz po dzwonku, każdy chce iść w inną stronę, i nie cofnie się przed niczym, by osiągnąć cel. To cud, że jeszcze nikt nie trafił do szpitala po takiej „drobnej” przepychance. Ludzie, albo się uspokoicie, albo trzeba będzie zainstalować nam sygnalizację świetlną! Aż strach pomyśleć, co by się działo, gdyby w szkole zarządzono ewakuację? Chyba więcej osób by ocalało skacząc z okien, niż gdyby próbowały schodzić schodami! Czasami boję się nawet wychodzić z klasy. A jak mnie straszy jakiś pierwszaczek, co niby taki niepozorny i grzeczny? Ktoś powinien to sfilmować i wysłać do „Śmiechu Warte”! Jeszcze byśmy zarwali jakąś nagrodę i byłby przynajmniej pożytek z tego zamieszania! Jak by nie patrzeć, żadne mrozy nam nie straszne! A kto wie, jak by podłączyć do nas jakieś kabelki, to moglibyśmy ogrzewać część szkoły. Czysta oszczędność! Ale uwierzcie, szkoła obędzie się bez Waszej pomocy! Zwolnijcie, albo poczekajcie w klasach jakieś dwie minuty, bo naprawdę robi się niebezpiecznie! Po przejściu przez korek, nie straszny mi już tłok w autobusie! Nawet wciśnięta w przednią szybę w samym środku ścisku tworzonego przez 20 osób stojących na schodkach, czuję się przestronniej niż na szkolnym korytarzu! Tak więc moja mała wielka prośba: nie pchajcie się tak, bo komuś stanie się krzywda i nie będzie już tak fajnie!

NOWA MATURA = WIĘKSZY STRES?

Kwiecień... Kwiecień i co?

Rozpoczyna się Egzamin Dojrzałości.

Od pokoleń jest postrachem tysięcy hord młodzieży licealnej. Teraz budzi jeszcze większy popłoch. Nowa matura? A z czym to się je, proszę pana profesora?

Przekraczając próg liceum kończysz najpiękniejszy okres swojego życia – dzieciństwo. Dlaczego? Z tego prostego powodu, że już od drugiego września wszyscy mówią tylko o jednym: MATURA. Hm... I cóż z tego? Niby nie, masz przecież do niej aż trzy lata. Ale jak się okazuje po dokładnym przeliczeniu owe trzy lata okazują się zaledwie kilkunastoma miesiącami, podczas których musisz „przerobić” materiał z kilkunastu przedmiotów, na kilka z nich kładąc szczególny nacisk. Twoją szarą codziennością stają się klasówki, kartkówki, odpytywania oraz ciągłe widmo braku szansy (którą to straciłeś nie wiadomo kiedy). Dodaj do tego nawet prac domowych i ciągle obsesyjne myśli o MATURZE... Uff...

Dlatego już od drugiego września należy wziąć się ostro do roboty, a wówczas Egzamin Dojrzałości nie będzie taki straszny. Oprócz tego mam jeszcze jedną (na pewno zbawienną) radę: przeczytajcie ten artykuł!

Działania, mające jeden cel – zdanie matury – rozpocznij już 30 IX. Musisz wykonać wiele czynności m.in. zgłosić jaki przedmiot dowolny będziesz zdawać na egzaminie, jaki wybierzesz poziom egzaminu ustnego z języka obcego, jaki temat wybrałeś z języka polskiego. Musisz także złożyć ewentualne zaświadczenia z poradni psychologicznej – pedagogicznej o dysleksji, dysgrafii lub dysortografii; zdeklarować udział w olimpiadach. Jakiegokolwiek zmiany musisz zgłosić do OKE przed 28 II 2005r. Masz jedną ulgę: poziom egzaminu z dowolnego przedmiotu wybierasz tuż przed maturą.

Nowa matura składa się z dwóch części: pisemnej i ustnej. Obejmuje ona trzy obowiązkowe przedmioty: język

polski, język obcy i przedmiot dowolny oraz ewentualnie od jednego do trzech przedmiotów dodatkowych. Ustnie zdajesz tylko język polski i język obcy. Egzamin ustny ocenia komisja przedmiotowa składająca się z co najmniej trzech nauczycieli, z których chociaż jeden musi być spoza szkoły.

Język polski: komisja wysłuchuje przez piętnaście minut prezentacji twojej pracy, a następnie zadaje ci pytania dotyczące tematu, gromadzenia materiałów, bibliografii itp. przez kolejnych dziesięć minut. Musisz dostać przynajmniej 30% punktów, by zaliczyć.

Język obcy: poziom podstawowy: losujesz zestaw pytań, masz pięć minut, żeby się przygotować, potem prowadzisz z komisją tzw. rozmowę sterowaną, a następnie opisujesz ilustrację, co łącznie trwa około dziesięciu minut. Poziom rozszerzony: trwa około piętnaście minut plus piętnaście minut na przygotowanie się. Tutaj najpierw opisujesz ilustrację składającą się z kilku wcześniej przez siebie wylosowanych elementów oraz odpowiadasz na pytania. Potem wybierasz jeden z dwóch wylosowanych tematów i omawiasz go przez dwie – trzy minuty, po czym komisja zadaje ci pytania z tym tematem związane. Uzyskujesz minimum 30% punktów i masz z głowy egzamin ustny. Wyniki z części ustnej otrzymujesz tego samego dnia.

Część pisemna Egzaminu Dojrzałości wygląda następująco: losujesz numer stolika, przy którym będziesz siedział sam L, a na ławce będziesz miał tylko pomoce naukowe. Podczas pisania nie będziesz mógł robić nic innego, bo będzie cię obserwował zespół nadzorujący, składający się z minimum trzech osób (choćby jedna spoza szkoły). Męczarnie te będą trwały dwie – trzy godziny, chyba że będziesz zdawał poziom rozszerzony. Wówczas wypełnisz z sali po pięciu godzinach, podczas których będziesz miał jedną trzydziestominutową przerwę. Jeśli skończysz wcześniej i oddasz arkusz, by się „przewietrzyć”, to już go nie odzyskasz; co najwyżej dadzą ci czysty arkusz z pytaniami. Z sali możesz wyjść jedynie „pod nadzorem” i bez kontaktowania się z innymi osobami.

Wasi „kontrolerzy” nie mogą udzielać

wyjaśnień ani komentarzy do zadań, tym bardziej, że prawdopodobnie sami nie będą takowych znali, bowiem nie będą mogli „pilnować” przedmiotu, którego uczą.

Lepiej nie ściągać, bo jak cię złapią, zostaniesz wyproszony z sali, a poprawka dopiero w styczniu następnego roku. Poza tym na arkuszach może być różna kolejność odpowiedzi.

Tak zdajesz język polski, język obcy i przedmiot dowolny. No chyba że czujesz się na siłach, by zdać coś jeszcze. Wówczas masz do wyboru od jednego do trzech przedmiotów, które zdawać możesz wyłącznie na poziomie rozszerzonym.

Nie bój się – zdasz! Na poziomie podstawowym musisz otrzymać minimum 30% punktów, by zaliczyć, ale jeśli zdobywasz się na heroizm zdawania poziomu rozszerzonego, to mogą cię pocieszyć: na nim nie ma progu punktowego. Ewentualne przedmioty dodatkowe zostaną ocenione i po prostu dopisane do świadectwa w punktacji procentowej.

Powtarzasz jeśli: choć jeden egzamin obowiązkowy napisałeś na mniej niż 30% punktów, będziesz na tyle nieostrożny, by dać się przyłapać komisji na ściąganiu lub też jeśli egzaminator, który będzie sprawdzał twoją pracę uzna, że nie pisałeś jej samodzielnie.

Jesteś zwolniony z egzaminu tylko w wypadku, gdy wcześniej byłeś finalistą lub laureatem olimpiady tudzież konkursu z danego przedmiotu.

W całym kraju tematy i pytania będą identyczne. Pamiętaj też, że uczelnie nie mogą przeprowadzić egzaminu z przedmiotów, które zdawałeś, jednak istnieje możliwość, że ich wysłannik będzie cię kontrolował jako członek zespołu nadzorującego.

Część ustna rozpoczyna się 18 IV 2005r., a część pisemna 4 V tegoż roku.

Ukoronowaniem twoich zmagania i zgryzot będzie dzień 30 VI 2005r., kiedy to dostaniesz świadectwo dojrzałości. Wcześniej oczywiście otrzymasz świadectwo ukończenia liceum.

Tym miłym akcentem chcę zachęcić wszystkich by nie czekali z powtórkami do dwutygodniowej przerwy przedmaturalnej i już w tym miesiącu chwycili za książeczki J

NIKA

NOWA SZKOŁA

Od nowego roku szkolnego w naszym liceum pracuje ośmioro nowych profesorów.



Początek roku szkolnego dotyczy nie tylko uczniów, ale także nauczycieli, którzy po zakończonej przerwie wrócili do pracy. Kiloro z nich zawitało w murach naszej szkoły po raz pierwszy w roli profesorów.

P. prof. Andrzej Kobylarz
–wychowanie fizyczne.

‘Jestem absolwentem tej szkoły i może dlatego tak dobrze się tu czuję. Ukończyłem Akademię Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej – specjalizacja z piłki siatkowej i taekwon-do ITF. Będę prowadził dodatkowe zajęcia sportowe, na które zapraszam wszystkich zainteresowanych.’

P. prof. Jadwiga Rogala –
matematyka.

‘Na razie myślę o pracy towarzyszą mi bardzo pozytywne odczucia’

P. prof. Aneta Wach

– podstawy przedsiębiorczości.

‘W szkole czuję się bardzo dobrze.

Wcześniej pracowałam w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr.3 oraz w gimnazjum jako nauczyciel języka angielskiego. Sądę, że młodzież jest bardzo sympatyczna, jednak chciałabym, by była bardziej aktywna na moich lekcjach. Mam nadzieję, że nasza współpraca będzie się układać pomyślnie.’

P. prof. Magdalena Lis

– język polski.

‘Jestem absolwentką Uniwersytetu Warszawskiego na Wydziale Polonistyki. Wcześniej pracowałam m.in. w I LO. W nowym miejscu pracy czuję się dobrze. Powoli przyzwyczajam się do nowych twarzy i miejsc.

Szczególne emocje, które towarzyszą mi od pierwszego września związane są raczej z tym, iż odkałam opuściłam mury I LO jako jego absolwentka, nie miałam okazji, by tu bywać. Codzienne przebywanie w tym liceum wskrzesiło wspomnienia z czasów szkolnych. Z sentymentem myślę o kolegach i koleżankach, z którymi spędziłam cztery wspiane lata w I LO.’

Ks. Traczykiewicz

– religia;



prowadzi misje i duszpasterstwo nauczycieli. Ksiądz pracuje w parafii p.w. Matki Boskiej Królowej Polski.

P. prof. Krzysztof Morawski
– wychowanie fizyczne.

‘Jestem absolwentem AWF-u w Białej Podlaskiej. Ukończyłem podyplomowe Studia Turystyki SGH. Oprócz pracy w I LO mam jeszcze posadę w Gimnazjum nr.5. w szkole widzę same superlatywy. Jeśli znajdą się chętni założę zespół tańca ludowego.’

P. prof. Katarzyna Skrzypik
– język polski.

‘W szkole czuję się bardzo dobrze, gdyż byłam jej uczennicą. Ukończyłam klasę o profilu humanistycznym. Moi uczniowie są zdolni i spokojni. Pierwszego dnia byłam zaskoczona, kiedy wielu nauczycieli stwierdziło, że mnie skądś zna. Moim marzeniem jest, aby uczniowie po pierwszym semestrze stwierdzili, iż mają świetną nauczycielkę.’

A.K.

Czesław Miłosz nie żyje.

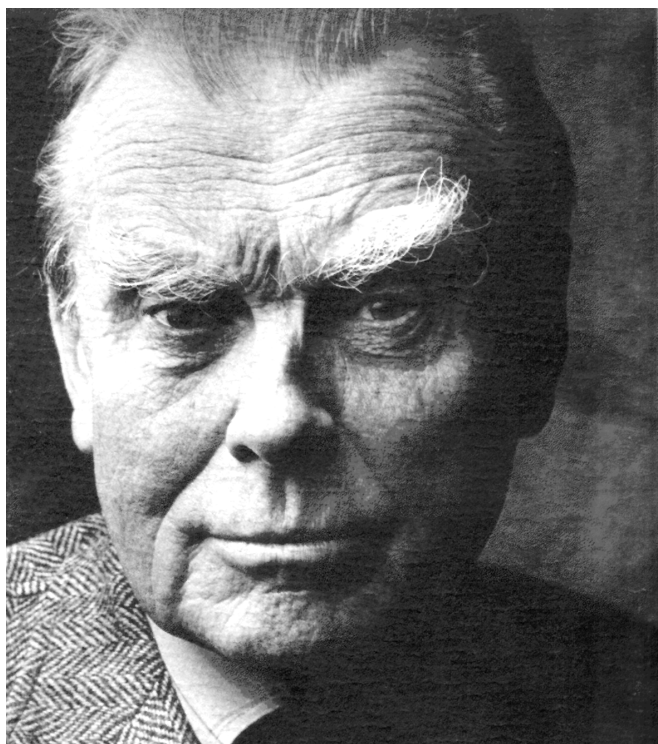
ODSZEDŁ POETA PRAWDZIWIY...

14 sierpnia, w wieku 93 lat odszedł do wieczności Czesław Miłosz: poeta, prozaik, eseista, historyk sztuki, tłumacz. Niezwykły ten człowiek fascynował zarówno swą twórczością jak i historią życia. Podróżnik, niekiedy awanturnik, aktywista i człowiek o wielu twarzach, inspirował na równi ze swymi dziełami. Duchowo i emocjonalnie związany z Wilnem oraz Krakowem. W 1980r. Otrzymał za całokształt twórczości Nagrodę Nobla. Niezwykle ceniony i podziwiany jako poeta, a także jako człowiek.

To, co o Miłoszu wiedzieć się powinno:

- 1929-1934 – debiut poetycki na łamach pisma „Alma Mater Vilnensis”
- od 1945r. – dyplomata w USA
- od 1946r. – w konsulacie w Nowym Jorku; w ambasadzie USA jako attaché kulturalny; sekretarz ambasad w Paryżu
- 1960r. – w USA, wykładowca, a następnie profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley
- 1981- 1982 – profesor uniwersytetu Harvarda
- laureat wielu prestiżowych nagród: międzynarodowa Nagroda Literacka; doktoraty honorowe wielu uniwersytetów, m.in. Jagiellońskiego.

Wiersze Miłosza zachwycają swoją głębią. Odnajdujemy w nich refleksje nad sensem życia oraz próby konfrontacji tradycyjnego systemu wartości z etycznym relatywizmem dwudziestego wieku.



BIBLIOGRAFIA MIŁOSZA:

- 1933r. „Poemat o czasie zastygłym”
- 1936r. „Trzy zimy. Poezje”
- 1940r. „Wiersze”
- 1953r. „Światło dzienne”
- 1953r. „Zniewolony umysł”
- 1955r. „Dolina Issy”
- 1965r. „Gucio zaczarowany”
- 1969r. „Miasto bez imienia”

„Piosenka o końcu świata”

W dzień końca świata

Pszczola krąży nad kwiatem nasturcji,

Rybak naprawia błyszczącą sieć.

Skaczą w morzu wesołe delfiny,

Młode wróble czepiają się rynny

I wąż ma złotą skórę, jak powinien mieć

W dzień końca świata

Kobiety idą polem pod parasolkami,

Pijak zasypia na brzegu trawnika,

Nawołują na ulicy sprzedawcy warzywa

I łódka z żółtym żaglem do wyspy podpływa,

Dźwięk skrzypiec w powietrzu trwa

I noc gwiazdzistą odmyka.

A którzy czekali błyskawic i gromów,

Są zawiedzeni.

A którzy czekali znaków i archanielskich trąb,

Nie wierzą, że staje się już.

Dopóki słońce i księżyc są w górze,

Dopóki trzmiel nawiedza różę,

Dopóki dzieci różowe się rodzą,

Nikt nie wierzy, że staje się już.

Tylko siwy staruszek, który byłby prorokiem,

Ale nie jest prorokiem, bo ma inne zajęcie,

Powiada przewiązując pomidory:

Innego końca świata nie będzie

„EXEGI MONUMENTUM AERE PERENJNIUS”

„Nie staraj się zrozumieć wszystkiego, bo wszystko stanie się niezrozumiałe...” – Są to słowa, którymi, na co dzień kieruje się fizyk, były profesor naszej szkoły, prof. Stanisław Kasztelan.

KaMa: Jak wspomina Pan lata spędzone na nauczaniu w LO?

Prof. W tym LO spędziłem 10 lat. Na początku było to pół etatu, natomiast od 1972-cały. Kiedyś do LO przychodziła młodzież, która wybierała się na studia. Inna młodzież miała duży wybór szkół zawodowych, po których nie było problemów z pracą, tak jak teraz. Młodzież była bardziej uzdolniona w stosunku do szkół zawodowych. Szczególnie wyróżniały się klasy o profilu matematyczno-informatycznym oraz biologiczne. Co się później zmieniło. Utalentowane bywają również klasy humanistyczne.

K.: Na pewno zdarzały się w Pana karierze sukcesy wielkie, jak i te mniej przyjemne. Jaki był Pana największy sukces?

p.K.: Pracowałem w klasach profilowanych, których celem było dostanie się na studia. Wielu moich uczniów występowało na szczeblu ogólnopolskim (laureaci). Jeśli uczeń wykazywał zainteresowanie przedmiotem... Za plus mogę uznać, że min 2/3, 3, fizykę wybierało jako przedmiot maturalny.

K.: Czy uważa Pan, że był dobrym nauczycielem?

p.K.: Chyba dobrym. Mam np. wszystkie odznaczenia (Złoty Krzyż Zasługi, Medal Edukacji, Krzyż Kawalerów, itp.). Nie miałem także problemu z wychowawcami. Ważna jest również liczba osób, które dostały się na studia. Jak wiadomo kiedyś było trudniej się dostać. Dużą uwagę zwracałem np. na zeszyty. Uczniowie prowadzili 2 zeszyty – jeden do teorii, drugi do zadań. Przydało im się to na studia. Systematycznych uczniów, którzy nie opuścili w semestrze

żadnej godziny nagradzałem pół stopnia wyżej. Frekwencja rodziców na wywiadówkach także była bardzo dobra..

K.: Czy pamięta Pan jakąś sytuację w LO, która do dnia dzisiejszego wywołuje uśmiech na Pana twarzy?

p.K.: Były i takie. Np. miałem pod opieką pracownię fizyczną. W każdej klasie był spis inwentarzu. W klasie nr 14 na końcu spisu pisało „Stacho 1”. Oprócz tego, w klasach, w których miałem wychowawstwo 2 razy w roku były wycieczki. W większości były to wycieczki piesze po Roztoczu. Dziennie robiliśmy po 25 km, a co ciekawe wycieczki bardzo się spodobaly młodzieży. Niedawno odbył się zjazd 20-lecia maturzystów, gdzie zażyczono sobie jednodniową wycieczkę po Sułcu.

K.: Czy gdyby była taka możliwość, wróciłby Pan do nauczania?

p.K.: Ze względu na wiek byłoby ciężko. Jak odchodziłem mogłem wziąć pół etatu... Pracę jednak wspominam miło, poza tym, że nie planowałem zostać nauczycielem.

K.: Co się zmieniło według Pana w ciągu tych kilkunastu lat w szkolnictwie?

p.K.: Kiedyś w matematycznej klasie było np. po 4 godziny fizyki plus 2 astronomie; klasa ogólna 4 fizyki plus 1 astronomia. Teraz jest tego o połowę mniej. Przeżyłem trzech dyrektorów. Każdy z nich coś ulepszył w szkole. Nadal jestem mile widziany w szkole. Bywam na imprezach szkolnych. Kontakt z LO również utrzymuje.

K.: Skąd wzięło się pańskie zamiłowanie do fizyki?

p.K.: Trochę to wynika ze szkoły średniej. Najlepszym moim świadectwem było świadectwo z matury. Miały na to wpływ także predyspozy-

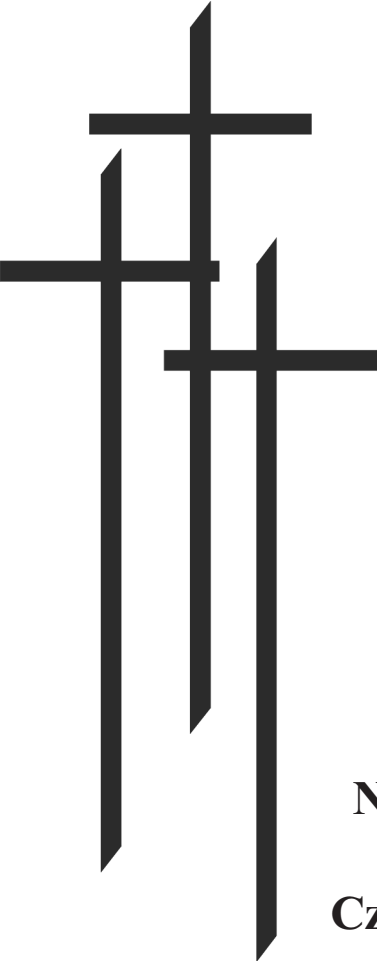
cje. Planowałem matematykę, ale dobrze zdałem fizykę. Po pierwszym egzaminie namówiono mnie na WAT, jednak zmienił mi wydział z lotniczego na czółgowy, ale było dużo osób i wybrałem się do Gdańska na matematykę.

Podsumowując, można powiedzieć tak, że mile wspomina się pracę, jeżeli jest ona związana z zainteresowaniami (i ważne!)osiąga się dobre wyniki i są one zauważane przez dyrekcję.

K.: Dziękuję bardzo za poświęcenie mi kilku minut.

p.K.: Ja również dziękuję.

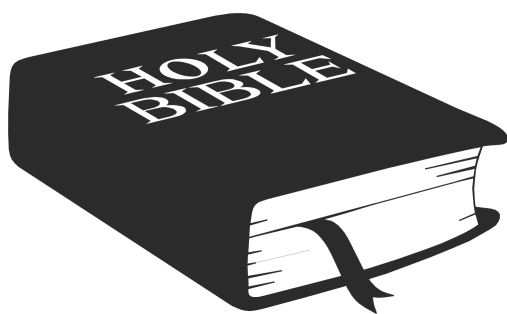




WIARA? WIARA! WIARA...

**Życie nie jest różami usłane...
Każdy dzień niesie ze sobą ciernie,
Które kłują raniąc Nasze
Ręce, nogi, oczy, serce...
Wbijają się coraz głębiej
W umysły przyciemniając
Sprawy ludzkiej codzienności.
Patrzą na Nas z góry,
Niczym Dzeus z Olimpu na plebów...
I wciąż zadajemy sobie pytanie:
Czy warto jest wierzyć, jeśli jest pewne,
Że się nic nie stanie...???**

...KaMa...



Wiadomości sportowe

Adam Małysz na dwie kolejki przed końcem letniego Grand Prix w skokach narciarskich zapewnił sobie triumf w cyklu tej imprezy. Niezawodny Polak wygrał 4 z 5 rozegranych konkursów. W Insbrucku był 11. Dało mu to 424 pkt i pewne zwycięstwo w klasyfikacji generalnej.

Piłkarska reprezentacja Polski w piłce nożnej świetnie rozpoczęła eliminacje do Mistrzostw Świata, które w 2006 roku odbędą się w Niemczech. Nasi piłkarze prowadzili po pierwszej kolejce w grupie wygrywając 3:0 (2:0) z Irlandią Północną w Belfaście. Bramki dla Polskiej drużyny zdobyli: Maciej Żurawski, Piotr Włodarczyk i Jacek Krzynówek.

Niestety w meczu z Anglią w Chorzowie Polacy przegrali z „wyspiarzami” 1:2 (0:1). Honorową bramkę dla naszej drużyny zdobył niezawodny Maciej Żurawski. Po tym meczu Polska spadła na 3 miejsce w grupie. Wyprzedzają nas Austria i Anglia.

Wisła Kraków przegrała walkę o piłkarską Ligę Mistrzów z Realem Madryt. Piłkarze „Białej Gwiazdy” przegrali na własnym boisku z „Galaktycznymi” 0:2 (0:0) oraz w Madrycie 1:3 (0:2). Honorową bramkę dla krakowian zdobył Damian Gorawski. Polskim piłkarzom na pocieszenie zostanie walka w Pucharze UEFA.

Niestety Kalu Uche- do niedawna piłkarz krakowskiej Wisły nie pomoże drużynie „Białej Gwiazdy” w walce o ligowe punkty oraz w Pucharze UEFA. Czarnoskóry pomocnik podpisał kontrakt z francuskim Bordeaux.

Wisła Kraków pewnie zmierza po kolejny tytuł Mistrza Polski w piłce nożnej.

W pięciu kolejkach krakowski klub zdobył 15 punktów, wygrywając wszystkie swoje mecze. Ostatnio Wisła pokonała w Szczecinie tamtejszą Pogoń 5:0. W tabeli Króla Strzelców na prowadzeniu również piłkarz Wisły- Tomasz Frankowski, który na swoim koncie ma aż 10 bramek. Drugi jest, również piłkarz krakowskiego klubu- Maciej Żurawski z 7 bramkami. Górna część tabeli naszej ekstraklasy wygląda następująco:

- | | |
|-----------------------|--------|
| 1. Wisła Kraków | 15pkt. |
| 2. Groclin Dyskobolia | 12pkt. |
| 3. Legia Warszawa | 11pkt. |

Mistrzowie olimpijscy z Aten: **Tonique Williams-Darling z Bahamów (400 m) i Szwed Christian Olsson (trójskok) podzielił między siebie milion dolarów za zwycięstwo w sześciu lekkoatletycznych mitingach z cyklu Golden League.**



Czterokrotny mistrz olimpijski, trzykrotny mistrz świata i Europy, oficjalny rekordzista świata w chodzie na 50km oraz wielokrotny mistrz Polski- Robert Korzeniowski zakończył w sobotę oficjalnie karierę sportową. Zawodnik Elite Cafe Wawel Kraków wystartował ostatni raz w oficjalnych zawodach w Krakowie podczas II rzutu I Lekkoatletycznej Ligi Seniorów. Korzeniowski wygrał chód na 5km uzyskując czas 19:14,74 wyprzedzając swoich kolegów z reprezentacji: Grzegorza Sudoła i Beniamina Kucińskiego. Widzowie nagrodzili go gorącymi oklaskami, wielu z nich podarowało mu również kwiaty, prezydent miasta

Krakowa Jacek Majchrowski puchar oraz buty krakowskie z cholewkami, a prezes Polskiego Związku Lekkiej Atletyki Irena Szewińska- bukiet róż.

Dobrze spisali się lekkoatleci zamojskiego Agrosu podczas II rzutu I Lekkoatletycznej Ligi Seniorów rozegranego w Krakowie. Zawodnicy z Zamościa zajmujący po I rzucie, który odbył się w maju w Białej Podlaskiej, 11. miejsce awansowali na pozycję 9. wyprzedzając dwa inne kluby z Lubelszczyzny: AZS AWF Biała Podlaska (11. miejsce) i MKS Start Lublin (12. miejsce). Tytuł drużynowego mistrza Polski zdobyli lekkoatleci AZS AWF Warszawa, wyprzedzając AZS AWF Wrocław i AZS AWF Kraków. Z ligą pożegnać się muszą CKS Budowlani Częstochowa, ZLKL Zielona Góra i AZS AWF Gorzów Wielkopolski.

Niestety nie tak dobrze spisują się piłkarze III-ligowego Hetmana Zamość, który po sześciu kolejkach okupuje ostatnie miejsce w tabeli III ligi z dorobkiem 4 punktów. Ostatnio zamojscy piłkarze wygrali na własnym boisku z Lewartem Lubartów 2:1 (1:0).

Maja Włoszczowska zdobyła we francuskim Les Gets tytuł wicemistrzyni świata w kolarstwie górskim. Polska uległa tylko mistrzyni olimpijskiej z Aten, Norweżce Gunn- Ricie Dahle. Trzecia była kanadyjka Alison Sydor.

POZDROWIONKA

- Gorące buziaczki, najlepsze życzonka i dużo uśmiezków dla kochanej ŻABCI z III e oraz dziewczątek z II c: ANECZKI, ŻUCZKA, BAŚKI, HARDCORA, EWKI i BETI. Doris
- Wielkie buziaki i pozdrowionka dla kochanej Karolci z II a i Doris z II c. Ania
- Pozdrowienia dla naszej kochanej Wioli, która dnia 24.09 będzie obchodziła urodzinki – Aśka i Ewelina
- Pozdrowienia dla zagubionych kotów przesyła Życzliwy
- Całuski dla moich ukochanych przyjaciółek: Madzi Hardcorowej, Kuca, Baśki, Doris, Ani, Beatki, E wki, Ani Wachowicz, Elizki i Kasi Cisak od Luźnego Żuka. Szacuneczek ;-)
- Pozdro dla Baśki i Żuka od KUCA. SZACUNECZEKJ
- aaa meeen! pozdrowionka dla wszystkich gagatków z II c od K.
- Pozdro dla dwóch kotków z I d – Kamili i Pauli – od Magdy (kici, kici J)
- Dla całej II c od Kuca
- Pozdro 600 huhu :D Dla Zenka z III f Baśka [??? – dop. red.]
- Luzackie pozdro dla Żuka i Kuca z II c. Baśka. OŁ SIT OOL
- Od Bursztinowego Kuca, Dresowej Baśki i Luźnego Żuka wielkie pozdro dla II c!
- Gorące pozdrowienia dla szalonej klasy II a od Ani
- Buziaczki dla super Karolinki – Ania
- Pozdrowienia dla Marzenki z II k od Ani B.
- Całusy dla wszystkich przystojniaków z III a, a przede wszystkim dla Groszka i Kamila. Rozkochana ;)
- Dla Grzesiowej Kasi serdeczne pozdrowionka przesyłają KaRi i Gosiaczek
- Dla Oleńki, Kamy i Grażynki KaRoLiNa
- Pozdro dla Pawelka z III b Madzia i KaRi
- Pozdrowienia dla wszystkich luźnych i mojej dostawczyni bułek Hardcorka z II c, dedykuję im piosenkę „Już nie ma dzikich plaż” – K.
- Justynce T. i Kasi Z. z III e moc serdeczności przesła Kaśka D. 3majcie się ciepłutkoJ
- Wiadomość z ostatniej chwili: po szkole snują się mumie. Prosimy zachować ostrożność



- Pozdrowienia. Wydział Niewłaściwego Użycia Bandaży
- Witamy w szkole nowe członki ciała pedagogicznego. Serdeczności wiele – członki ciała uczniowskiego.
- Pozdrowienia dla Ewki z 2 h od Warszawiaka
- Pozdrawiamy wszystkich Pozdrawiających – zgREDakcja
- Gumisiowe żelki i zielone żyrafy dla całej zgREDakcji od wiernych czytelników J

W październiku obok stolika dyżurnego zostanie wystawiona skrzyneczka na pozdrowionka - zgREDakcja

KILL BILL VOL.2

Na samym początku chciałam wszystkich powitać po wakacjach, mam nadzieję że miło spędzonych. W tym roku kinomania-cy nie mieli powodów do narzekania, kina przepelnione były naprawdę dobrymi filmami. To prawda że znaczna ich liczba to następne części filmów które mieliśmy już zaszczyt oglądać. Myślę że każdy znalazł coś dla siebie:) Jak niektórzy wiedzą nie lubię odgrzewanych potraw i następnych części jednego filmu, jednak pewna liczba to, o dziwo, naprawdę dobre przedstawienia. Więc nasze upojne wakacje przedstawiały mniej więcej tak (wyliczam wszystkie nie tylko te dobre ale i te kiczowate!!!) : Shrek2, Harry Potter3, Cube2, Dirty Dancing2, Spider-Man2, Jak ugryźć 10 milionów2, Smakosz2, Pamiętnik Księżniczki2 i wiele innych nie odgrzewanych bardzo smacznych dań. Jak niektórzy z was wiedzą nigdy bym sobie nie podarowała gdybym nie cofnęła się jeszcze dalej i zostawiła 2 część „Kill Bill” Tarantino. Może powinnam pisać o nowościach ale z pobudek czysto duchowych nie mogę zostawić tego nawału dobrych filmów bez słowa oceny. Wracając do Tarantino do 2 część obejrzałam w kinie dopiero podczas maratonu w naszym bardzo skromnym kinie. Była to, uwierzcie, prawdziwa gratka dla fanów p.Q. Wiem że część widowni wychodziła już po pierwszej części z niewyraźną miną ale zupełnie tego nie rozumiem:) Druga część

to zupełnie przeciwieństwo jedynki, dużo tu gadania, mało walki (bardzo efektownej), no ale dużo się wyjaśnia przede wszystkim to dlaczego i co właściwie stało się w małym kościółku. W pierwszej części mamy dużo zagadek i mało rozwiązań za to w drugiej są prawie same rozwiązania i staje się to czasami, co tu nie mówić po prostu nudne. Wiem że tego nie słyszy się często ode mnie na temat filmów

p.Q. W 2 poznajemy główny powód całego zamieszania to znaczy Bill’a, jakże niepozornego siwego pana ale to tylko pozory, Bill to bezwzględny zabójca (tak jak reszta paczki) który nie patyczkuje się nawet ze swoją ukochaną. z drugiej strony mamy żadną zemstę Beatrix (Uma Thurman), która co tu dużo gadać, nie bawi się w sentymenty. Mieszanina

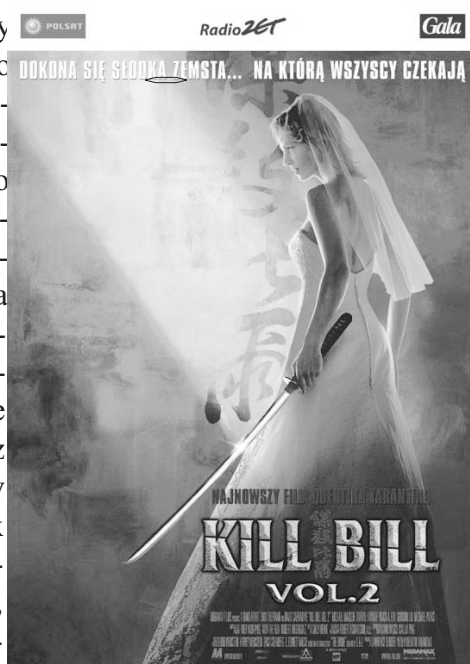
ta, bardzo wybuchowa, podgrzewa temperaturę filmu. Na liście zabójstw pozostały jeszcze 3 osoby więc o nudzie jako takiej nie ma mowy, zresztą na samym końcu Czarna Mamba zostawiła sobie najbardziej nienawidzone osoby. Są nimi: Budd-brat Billa, Elle Driver-dawna przyjaciółka jedna z Gangu Żmij no i oczywiście Bill którego nie trzeba przedstawiać. W drugiej części już nie ma tak dużo walk. Są może mniej efektowne (pamiętamy masakrę w barze w vol.1) ale także oddają klimat filmu. Nie jestem zwolenniczką, delikatnie mó-

wiąc, bójek w filmach lecz w wydaniu Q wszystko przełknę, szczególnie jeżeli jest to podane w ten sposób. Wracając do 2 to bardzo mnie zaciekawiło i rozbawiło rozwiązanie potyczki Czarnej Mamby z Elle Driver (Daryl Hannah) naprawdę zabawne jeżeli ktoś nie widział to zachęcam do zobaczenia. Film jak na Tarantino przy-

stało jest trochę pokręcony np. O-Ren Ishi grana przez Lucy Liu nie wie że wyrok na jej ojcu wykonał sam Bill, nie zdając sobie z tego sprawy pracuje dla niego. Takich przykładów można wyłowić wiele więcej. Całość ma oczywiście humor i klimat Tarantino lecz ja bym się upiera-

ła aby te dwa filmy się połączyły i powstała tylko jedna część (tak jak miało być na początku) założyć się że jeszcze bardziej efektowna i zabawna. Rozbicie tego filmu było złym pomysłem to fakt, ale kto inny jak Tarantino mógł stworzyć coś takiego, za to właśnie go cenię. Nie jest to zły film ale to nie to co wcześniejsze filmy p.Q. Powiem tak, zobaczcie to jeżeli znajdziecie chwilę wolnego czasu .

BENEK



HuMoR

W mieszkaniu dwóch młodych dziewcząt dzwoni telefon. Słuchawkę podnosi ojciec i słyszy:

- To ty, żabciu?
- Nie, właściciel stawu!

*

Na lekcji geografii :

- Jaki kształt ma Ziemia?
- Okrągły
- A skąd o tym wiemy?
- W porządku. Kwadratowy. Nie ma sensu, byśmy się mieli o to pokłócić!

*

- Ile ruchów trzeba wykonać, żeby schować słoń do lodówki?
- Trzy: otworzyć lodówkę, schować słoń, zamknąć lodówkę.
- A ile ruchów trzeba wykonać, żeby schować żyrafę do lodówki?
- Cztery: otworzyć lodówkę, wyjąć słoń, schować żyrafę, zamknąć lodówkę.
- Dobrze! A kto pierwszy zerwie jabłko z drzewa – słoń czy żyrafa?
- Słoń, bo żyrafa jest w lodówce...

*

Na jezdnię, tuż przed pędzący samochód, wybiega małe dziecko. Kierowca, wykazując niesamowity refleks i umiejętności uniknął wypadku. Do samochodu podbiega policjant.

- Gratuluję panu, świetnie pan prowadzi. Za ten wyczyn nasza komenda ufunduje panu nagrodę – 1000 zł!
- Wspaniale, cieszę się.
- Czy można wiedzieć, na co przeznaczy pan te pieniądze?
- Zapiszę się wreszcie na kurs prawa jazdy.

Żona kierowcy próbuje ratować sytuację:

- Proszę nie zwracać na niego uwagi, panie władzo. On się zawsze popisuje, gdy jest pijany.

Z tylnego siedzenia odzywa się babcia:

- A nie mówiłam, że kradzionym samochodem daleko nie zajedziemy...

